

Filozofia codzienności

prof. Marii
Szczukowskiej (160)



Fot. Andrzej Dębowski

Bywają ludzie wywołujący konflikty nie z powodu trudnego charakteru lecz dlatego, że mówią prawdę nie licząc się z jej skutkami. Niesłusznie bywają oceniani jako osoby mające trudny charakter. Są to bowiem ludzie buntujący się przeciw rozmaitym utartym poglądom, konwenansom, mający odwagę nawiązywania szczerych kontaktów. Liczą się z odczuciami innych, ale pragną budować autentyczne więzi naruszając nieraz dobre wychowanie.

Twórczość jako źródło samowiedzy

Poznanie siebie jest poważnym zadaniem, bowiem ostatecznie każdy z nas jest dla siebie punktem oparcia. Na ogół szukamy oparcia w kimś, co jest łatwiejsze ale zawodne. Wyższy poziom świadomości skłania do tego, by ostatecznym punktem oparcia czynić ideały, które pragniemy urzeczywistnić.

Wśród metod prowadzących do poznania siebie szczególną rolę pełni własna twórczość. Pozwala dowiedzieć się o swoich możliwościach. Ponadto wytrąca z przyzwyczajają, ponieważ poszukuje się własnego wyrazu dla zindywidualizowanych przeżyć, przeżyć, doznań.

Rolę pomocną w poznawaniu siebie pełni cudza twórczość, bez której byłibyśmy bardziej ubodzy. Na przykład w muzeum sztuki nowoczesnej można przeżyć zaskoczenie oglądając eksponat jakim jest sprasowana karoseria samochodu, czy wiszący na ścianie obrus poplamiony kawą i potrawami, które były na nim jedzone w czasie przyjęcia w domu państwa X. Zaskoczenie, iż to, co zwykle można podnieść do rangi sztuki wpływa na relacje ze światem rzeczy.

Własna twórczość pozwala nam zgłębiać siebie, bowiem tworzy się – jak to nieraz bywa – pod wpływem natchnienia. Objawiają się wówczas w nas nieznanne nam moce. To samoobjawienie przynosi poczucie nieznanych wcześniej możliwości.

Prąd w sztuce jakim jest hiperrealizm wyolbrzymia do wymiarów karykaturalnych

to, co pospolite. Tworząc w tym duchu – by podać taki przykład – bądź kontaktując się z taką sztuką, przeżywamy wzmogłą negację przeciętności. Nie mogąc jej zaaprobować, skierowujemy uwagę ku temu, co wzniosłe, aczkolwiek nieobecne.

Praktycyzm życiowy znamionujący wiele osób, może zostać przewyciężony, gdy uczy się dostrzegać piękno w tym, co do tej pory wydawało nam się jedynie użyteczne, funkcjonalne. Stykając się w muzeum sztuki nowoczesnej z eksponatem jakim jest krzesło przywiezione z jadalni jakiegoś sanatorium – podziwiamy jego piękno, a rola użytkowa tego przedmiotu przestaje absorbować; Nadawanie codziennym przedmiotom waloru dzieła sztuki sprawia, że rzeczywistość przestaje być trywialna.

Szczególne znaczenie sztuki w poznawaniu siebie wiąże się z tym, że słowa przestają budzić zaufanie. Niedostatek autentyczności w wypowiedziach, gadatliwość, jak również zerwanie jedności myśli, słów i czynów charakteryzuje dzisiejszego człowieka. Na marginesie dodam, że potęguje to stany osamotnienia. Nasuwają mi się tu słowa słynnego warszawskiego twórcy sztuki najnowszej Władysława Popielarczuka. Otóż wyznał on kiedyś, po zakończeniu swoich działań artystycznych w galerii sztuki, że tylko i wyłącznie w czasie tych działań, które tworzy, nie czuje stanu osamotnienia. Autentyzm zdarzenia artystycznego, który organizuje, wywołuje autentyczność przeżyć choćby w części zgromadzonej publiczności i zespolenie z nią w galerii.* Tu nie ma miejsca na gadatliwość, która sprawia wrażenie szczerości, a jest w istocie ucieczką przed zgłębianiem własnego ja i przed otwartością.

Istotne znaczenie ma dla spotęgowania samoświadomości to, co wytrąca nas z utartych kolein i myślowych przyzwyczajają.

Wegetarianizm i medycyna

Zgodnie ze współczesną wiedzą o człowieku, w tym wiedzą płynącą z wielu nurtów filozoficznych, każdy z nas jest jednością psychofizyczną. Inny pogląd głoszą filozofowie chrześcijańscy, ujmując człowieka dualistycznie, jako istotę złożoną z ciała i z nieśmiertelnej duszy.

Wracając do poglądu głoszącego monizm, czyli jedność psychofizyczną, odżywianie się ma znaczenie nie tylko dla ciała, ale również jest istotne z punktu widzenia psychiki człowieka. Wiadomo, że na smak potraw składa się nie tylko smak i zapach, ich barwa, ale także sposób podania, nastrój w jakim się spożywa, a także uroda stołu. Wyobraźnia pełni istotną rolę i z tego powodu, między innymi, kuchnia chińska ukrywa na ogół jakie spożywa się zwierzęta. Natomiast w polskiej tradycyjnej kuchni należy do dobrego tonu podawanie na półmisku całego prosiaczka. Przyjęło się również w Europie podawanie ryb w całości. Ich oczy spozierają z półmiska na zjadających je. Także całą kaczkę, wypchaną jabłkami, podaje się w czasie eleganckiego przyjęcia.

W europejskiej kulturze funkcjonuje pogląd, że człowiek jest doskonalszy od zwie-

rząt. W związku z tym ma prawo nie tylko je zabijać w nierównej walce, ale także stosować przemoc w sposobie hodowli. Na cierpienia zwierząt Europejczycy w swej większości są odporni. Traktuje się je jako przedmioty a nie jak żywe istoty. Przepisy prawne nie wywołały oczekiwanych przemian w świadomości jednostek.

Z wyższością odnosimy się do zwierząt, ale mają one w bardziej doskonały sposób zbudowane zmysły niż człowiek. Nietoperze słyszą ultradźwięki, koty widzą w ciemnościach, nie dorównujemy węchowi psów, który kilka tysięcy razy jest bardziej rozbudowany w porównaniu z naszym, by poprzestać na tych przykładach. Cech charakteru jak lojalności oraz wdzięczności powinniśmy się uczyć od zwierząt. A tymczasem począwszy od Ezopa, potem Ignacego Krasickiego – czytamy w rozmaitych bajkach, że poszczególne zwierzęta są ucieleśnieniem wad ludzkich. Od pokoleń deprecjonuje się zwierzęta przypisując im negatywne cechy ludzkie: chytry jak lis, łże jak pies, pijany jak świnia. Jesteśmy okrutni, zabijamy się wzajemnie i nie bierzemy tego pod uwagę, że zwierzęta – w przeciwieństwie do człowieka – zabijają głównie z głodu, a nie z chęci posiadania. Okrucieństwo człowieka bywa tak wielkie, że John Stuart Mili złożył na państwo obowiązek: brać w opiekę zwierzęta jeżeli są sadyistycznie traktowane przez człowieka.

Brakuje empatii w kontaktach człowiek - człowiek. Brakuje jeszcze bardziej empatii w naszym stosunku do zwierząt. Wzorem powinna być postawa Mahometa, który mając szacunek dla śpiącego kota na połach jego szaty - odciął ją, gdy musiał wstać.

Przejawem szacunku dla zwierząt jest wegetarianizm. Ponadto ma on znaczenie nie tylko dla ciała, ale wpływa także na psychikę. Rozmaite są uzasadnienia dla których ktoś nie jada mięsa, a nawet staje się weganem. Bywają uzasadnienia natury religijnej, bowiem niektóre wyznania zakazują jedzenia zwierząt, są osoby, które rezygnują z jądania mięsa troszcząc się o swoje zdrowie, a jeszcze inni ze względu na szacunek dla zwierząt jako współbraci. Okrutny sposób hodowli i karmienia zwierząt wpływa negatywnie na jakość mięsa zjadanego przez człowieka, a więc narusza zdrowie.

Tradycja jedzenia mięsa w Europie jest tak mocno zakorzeniona, że nie odwołą od niej informacje o tym, że wielkie zwierzęta jak słoń, żyrafa, czy hipopotam nie czują głodu nie jedząc mięsa. Nie jądanie mięsa bywa wyrazem tradycji w której się ktoś wychował lub wyrazem przemian światopoglądowych. Absurdalny jest funkcjonujący u nas pogląd wiążący wegetarianizm z jakąś sektą. *Nota bene*, błędnie nadaje się pojęciu sekta sens negatywny.

* Użyłam tu nazwy galeria prawidłowo; określanie tym mianem domów handlowych jest zachwaszczaniem języka polskiego i budzi oburzenie, które przed wiekami wyraził Mikołaj Rej: *Polacy nie gęsi lecz swój język mają*.

cdn.

Maria Szczukowska